

## **Veritatem dies aperit\***

Nie miejmy złudzeń. Po podpisaniu przez prezydenta RP noweli ustawy o IPN krytyka Polski ze strony Izraela nie ulegnie osłabieniu. Najważniejsze jednak, że mamy prawne narzędzie do powstrzymania fałszywych oskarżeń o udziale polskiego narodu i państwa polskiego w Holocauście. Przy okazji otwiera się przed nami wciąż kompletnie nieznan, bo przez lata tłumiony i fałszowany, nowy etap badania stosunków polsko-żydowskich obejmujący zagadnienia nie tylko historyczne, ale i cywilizacyjne. Jeśli ten temat dobrze odrobimy, nie będziemy popełniać naiwnych błędów, bić się nieustannie we własne piersi, przepraszać za szmalcownictwo i za to, że Polacy nie mogli uratować wszystkich Żydów. Bo kiedy my jesteśmy gotowi stanąć w prawdzie, pokazać blaski i cienie naszej historii, druga strona nigdy tego nie robi. Ustawia się wyłącznie w roli ofiary, dlatego ani nie znamy przypadków ratowania Polaków przez Żydów, ani nie znamy dowodów udziału Żydów w Holocauście. Różnice wynikają z odmienności cywilizacyjnych. Żydzi dla ratowania swojej narodowo-religijnej wspólnoty, zarówno zbiorowo jak i indywidualnie, mają prawo poświęcić życie części swoich współbraci, nie ponosząc z tego tytułu żadnych konsekwencji. Tak właśnie zachowali się Żydzi amerykańscy, nie robiąc nic dla ratowania swoich biedniejszych Europejczyków skazanych na śmierć. Żaden też Żyd wydający Niemcom innego Żyda na śmierć, jeżeli działał w przekonaniu, że ratował swoje życie, nie mógł być ukarany. Wyjątek zrobiono

dla Adolfa Eichmanna odpowiedzialnego za tzw. „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej”, czyli ludobójstwo na Żydach. Piszę się ogólnie, że urodził się w rodzinie kalwińskiej, ale jednak jego matka była pochodzenia żydowskiego. Parlament izraelski na jeden dzień zmienił prawo umożliwiające powieszenie zbrodniarza, a jego prochy rozrzucano nad Morzem Śródziemnym. Najwięcej o Eichmannie w książce "Eichmann w Jerozolimie" pisała Żydówka Hannah Arendt, oskarżana przez Żydów w Izraelu i w świecie za ujawnianie prawdy o roli Żydów w „unicestwieniu własnego narodu”. Prawda o roli Judenratów w zagładzie Żydów dowodzi, że w cywilizacji żydowskiej ludzie, których życie jest bezpośrednio zagrożone, mogą je ratować kosztem innego żydowskiego życia. Nie ma też w takiej sytuacji moralnego i prawnego obowiązku ratowania jednostek słabszych, chorych i dzieci, co jest cechą naszej cywilizacji łacińsko-chrześcijańskiej. Jeszcze więcej krytyki „od swoich” zebrał amerykański historyk żydowskiego pochodzenia Bryan Mark Rigg za książkę „Żydowscy żołnierze Hitlera”. Wykazał w niej, że w Wehrmachcie mogło służyć aż 150 tysięcy oficerów i żołnierzy pochodzenia żydowskiego. Niektórzy z nich doszli nawet do stopni generalskich.

Przez długie lata szukałem po antykwariatach książki prof. Ludwika Hirszfelda „Historia jednego życia”. Wydana w 1957 roku nigdy nie została wznowiona, gdyż ze wspomnień światowej sławy lekarza serologa można się dowiedzieć prawdy o getcie warszawskim, a ta nie była dla Żydów heroiczna. Chwalebna zaś

dla Polaków. Profesora ukrywali inżynier Abramowski, magister Potocki, żonę profesora Maria Wierzbowska, a córkę rodzina Voitów. Także prawda zawarta we wspomnieniach Emanuela Ringelbluma „Kronika getta warszawskiego” to wielki akt oskarżenia Niemców, ale i swoich. Na przykład historia „ojca praojców nieczystości, szefa żydowskich gestapowców” Abrahama Gancwajcha nie mogłaby się zdarzyć w polskim społeczeństwie pod niemiecką okupacją. Polskim autorom wspomnień, jak choćby Tadeuszowi Bednarczykowi ps. „Bednarz”, pełnomocnikowi Komendy Głównej AK ds. Pomocy Żydom, jedynemu, który znał warszawskie getto od dnia jego założenia do wybuchu powstania, przyklepiono po wojnie epitet antysemitę, być może i dlatego, że to on miał osobisty udział w powstaniu Żydowskiego Związku Wojskowego, organizacji wojskowej zapomnianej przez Żydów. Bo miał się oczywiście rozwijać mit socjalistycznego związku Bund, Żydowskiego Organizacji Bojowej i osobiście Marka Edelmana. W jego wspomnieniach w książce „Strażnik” nie brak oskarżeń wobec AK, ale także krwawych opisów mordowania przez niego osobiście i innych bundowców bogatych Żydów, czy kidnapingu w celu zdobycia okupu. Inny sprawiedliwy żydowski autor John Sack też został wyklęty za prawdę o Żydach mszczących się po wojnie na Niemcach i Polakach. Lista sprawiedliwych żydowskich autorów, świadków Holocaustu oraz uczciwych badaczy musi być wreszcie znana nie tylko polskiemu społeczeństwu, i to co najmniej w takim stopniu jak „twórczość” Jerzego Kosińskiego czy Jana Grossa.

\* Prawdę czas odsłania

**Wojciech Reszczyński**  
102 wSieci 12.02.2018